

GAZETA RZGOWSKA

NR 1 | Maj 2010

magazyn przedsiębiorców gminy Rzgów

2,00 zł (w tym 7% VAT)

tel. (42) 235 26 28 www.gazetarzgowska.pl redakcja@gazetarzgowska.pl

Drodzy Czytelnicy

Oddajemy Państwu do rąk pierwsze wydanie **Gazety Rzgowskiej**. Gazety, która nie będzie konkurencją dla biuletynu informacyjnego „Nasza Gmina”. Doszliśmy do wniosku, że w tak dynamicznie rozwijającej się gminie powinna ukazywać się gazeta na miarę perspektyw i ambicji tego regionu. Rzgów, który odzyskał w 2006 roku prawa miejskie, wraz z całą gminą pretenduje co roku i zajmuje wysokie miejsce wśród najlepszych gmin w Polsce. Nasza Gazeta nie będzie kolejnym folderem reklamowym, ale czasopismem zawierającym ważne fakty, oceny i komentarze. Będziemy promować firmy i przedsiębiorców gminy, a także pisać o ludziach, od których zależy pozycja Rzgowa, oraz o tych, co przyczynili się do rozwoju i znaczenia całego regionu. Chcemy być bliżej sołectw i spraw mieszkańców. Pragniemy, aby przedsiębiorcy z gminy poprzez dostarczane informacje mogli mieć wpływ na treści w niej zawarte. Liczymy na dobrą współpracę z samorządem lokalnym, Burmistrzem i Radą Miasta i Gminy Rzgów. Znaczące miejsce na naszych stronach poświęcimy piłce nożnej i klubowi Zawisza Rzgów oraz innym dyscyplinom sportu. Rozrywka, kultura i oświata uzupełnią nasze strony zgodnie z oczekiwaniami Państwa. Chcemy być gazetą otwartą dla mieszkańców naszej gminy, dla ludzi, dla których Rzgów jest małą Ojczyzną. Zapraszamy do współpracy i życzymy miłej lektury.

Redakcja

REDAKCJA „GAZETY RZGOWSKIEJ” APELUJE do mieszkańców gminy, handlowców i przedsiębiorców o pomoc powodzianom. Ich los nie może nam być obojętny!

BOMBA NIE WYBUCHŁA



Rzadko w Rzgowie obserwujemy taką zgodę i jedność. Badania geofizyczne mające na celu zlokalizowanie podziemnych zbiorników do magazynowania dwutlenku węgla zjednoczyły zarówno mieszkańców gminy jak i władzę. Rada Miejska podjęła uchwałę wyrażającą zdecydowany sprzeciw wobec zamierzeń PGE Belchatów i resortu ochrony środowiska. Pod społeczną presją toruńska „Geofizyka” prowadząca wspomniane poszukiwania zawiesiła czasowo działalność w naszym regionie. Bomba więc na razie nikomu nie zagraża, ale...

O potrzebie neutralizacji groźnego zabójcy naszej planety mówi się od dawna. Jedną z metod pozbywania się dwutlenku węgla związana jest z wpompowywaniem go pod powierzchnię ziemi. Sposób ten wydaje się skuteczny, ale nie brak sceptyków akcentujących

szczególnie zagrożenie, jakie CO₂ może stwarzać dla środowiska, w tym także ludzi. Najczarniejsze scenariusze mówią o uwalnianym dwutlenku węgla, wędrującym pod ziemią i uśmiercającym ludzi w ich domach, np. podczas snu. Naukowcy też w tych sprawach nie

są jednogłośni. Strach ma wielkie oczy - zapewne dlatego ludzie boją się tajemniczych eksperymentów.

WINNI DZIENNIKARZE...

... i cykliści – chciałoby się powiedzieć. W toruńskiej „Geofizyce”

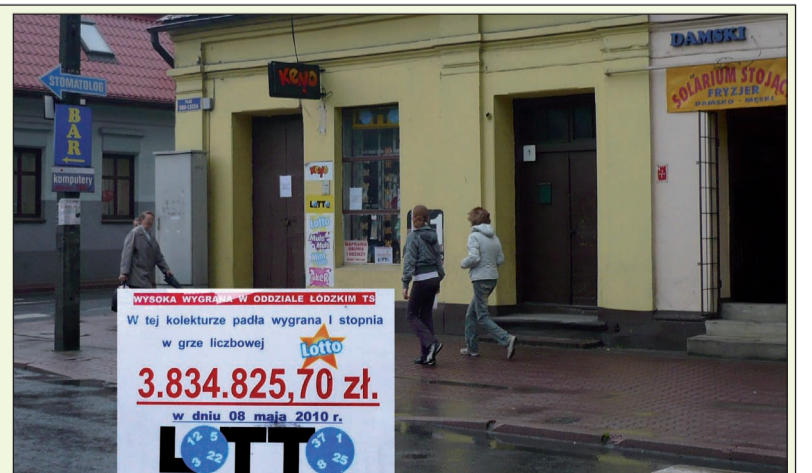
dziennikarzy boją się teraz niczym diabeł święconej wody. – Jedno nieopacznie wypowiedziane lub przeinaczone słowo może wywołać prawdziwą burzę i spowodować niepowetowane straty – mówi T. Solecki, odpowiedzialny w spółce za kontakty z mediami. str. 4

W tym numerze czytaj także:

- ★ **Wywiad z burmistrzem Rzgowa J. Mielczarkiem** s. 3
- ★ **Hala jak marzenie** s. 2
- ★ **Trzy pytania do ks. kanonika T. Malca** s. 4
- ★ **Lotnisko... dla naszej gminy** s. 7
- ★ **Z góralskim uporem** s. 9
- ★ **M. Chojnacki nie dla Rzgowa** s. 10

Szczyście w centrum Rzgowa

Trzeba mieć sporo szczęścia, by grając na chybił trafił, czyli bez szczególnego zastanawiania się nad liczbami i stosowania „cudownego systemu”, z dnia na dzień stać się milionerem. Sztuka ta udała się jednemu z mieszkańców naszego regionu, który w kolekturze Lotto przy placu 500-lecia w Rzgowie wygrał ponad 3,8 mln zł. Tak wysoką wygraną przyniosły liczby: 1,3,4,6,11 i 32. str. 4



Pisane nad Nerem Fortuna toczy się kołem

Książd Jan Długosz zdziwiłby się zapewne, gdyby jakimś cudem pojawił się dziś w Rzgowie. Z pewnością nie poznałby tej miejscowości, bo za jego czasów Rzgów był wsią z kilkoma zaledwie chałupami, choć już wtedy zanosilo się na szybki awans nadnerzańskich włości kapituły krakowskiej. Jednak nikomu wówczas nawet się nie śniło, że po kilku wiekach o Rzgowie za sprawą Centrum Handlowego „Ptak” głośno będzie nie tylko w kraju, ale i Europie. Któż mógł też przypuszczać, że do Rzgowa, jak w XIX stuleciu do pobliskiej Łodzi, zjeżdżać będą handlowcy ze Wschodu.

Gdy po dłuższej przerwie pojawiłem się w Rzgowie, przypomniał mi się nasz znakomity dziejopis, który w 1466 roku wizytował dobra pabianickie, w skład których wchodził i Rzgów. Rok później za sprawą króla Kazimierza Jagiellończyka wieś stała się miastem. Po czterech wiekach carski zaborca pozbawił Rzgów praw miejskich, jak to zresztą uczynił w wieloma polskimi miejscowościami, karząc je w ten sposób m.in. za wspieranie powstańców 1863 roku. Spacerując po Rzgowie, który od czterech lat znów jest miastem, uświadomiłem sobie, że w przypadku takich miejscowości stare przysłowie o fortunie kołem się toczącej ma szczególne potwierdzenie.

Oczywiście można wybrzydząć na to i owo, wytykać braki i krytykować małomiasteczkowość, bo przecież Rzgów nie jest metropolią, ale w tej miejscowości, która znów dostała historyczną szansę, dzieje się coś naprawdę wielkiego. U boku wielkiej Łodzi nie jest przecież łatwo znaleźć swoje miejsce i szansę, a Rzgowowi się to udało. Pomnik bym postawił temu, co dostrzegł w tej miejscowości nadzieję i sprawił, że nie poszedł Rzgów do Europy, a Europa zapukała do jego drzwi. Dziś największe na kontynencie centrum handlu detalicznego i hurtowego jest prawdziwym salonem dla tysięcy sprzedających i kupujących, a posługiwanie się językami obcymi stało się tu czymś normalnym i codziennym.

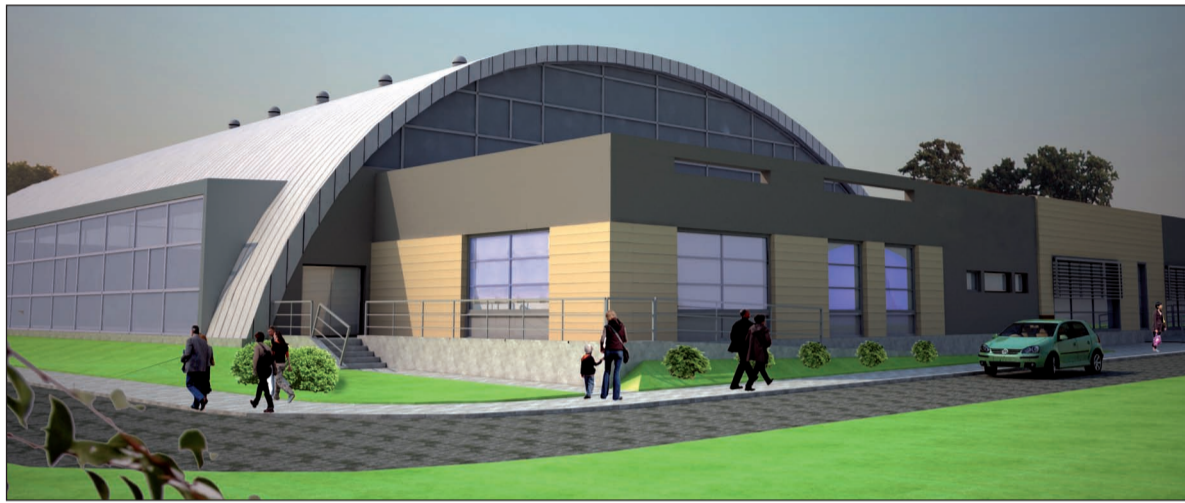
I pomyśleć, jeszcze dwadzieścia lat temu nikt tu nie myślał o przywracaniu praw miejskich i handlu na europejskim poziomie. Jednak fortuna kołem się toczy... *Zastępca*

Hala jak marzenie

Mowa oczywiście nie o kolejnym obiekcie Centrum Handlowego „Ptak”, a o hali sportowej, jakiej dotąd w Rzgowie nie było. Hala będzie miała długość 75, szerokość 56 i wysokości prawie 12 metrów, do tego znajdzie się w niej również widownia dla około 300 osób, zaplecze dla lekarza, trenerów i zawodników oraz kawiarenka i sala konferencyjna. Jednym słowem – obiekt sportowy z prawdziwego zdarzenia, na który miasto czekało dziesiątki lat. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, 30 września przyszłego roku nastąpi przecięcie wstęgi.

Lada moment ruszy drugi etap realizacji tej wielkiej inwestycji, szacowanej na ponad 17 milionów złotych i współfinansowanej ze środków Unii Europejskiej. W pierwszym etapie (od wiosny ubiegłego roku) wykonano mury w stanie surowym, teraz trzeba obiekt wykończyć i wyposażać. Roboty będzie sporo, bo hala z zapleczem ma być wizytówką Rzgowa, a docelowo – jednym z elementów powstającego w rejonie ulicy Szkolnej i Literackiej wielkiego kompleksu sportowo-kulturalnego.

W przyszłości gospodarzom Rzgowa marzy się tu także kryty basen kąpielowy i Miejski



Ośrodek Kultury. Po zakończeniu budowy hali właśnie MOK będzie kolejną inwestycją reali-

zowaną w tym kompleksie. Koncepcja i dokumentacja hali powstała w łódzkiej Pracowni

M-Projekt, a jej autorem jest Robert Mrzewa.

(P)

Bezrobocie w gminie Rzgów

W gminie Rzgów liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła 269 osób i była wyższa o 64 w porównaniu z końcem 2009 roku (205 bezrobotnych). Bezrobotnych kobiet odnotowano 105 (39 proc.). Prawo do zasiłku miało 77 osób (ok. 29 proc. ogółu zarejestrowanych). Bezrobotni do 25 roku życia stanowili 15 proc., a powyżej 50 roku życia - 31 proc. ogółu zarejestrowanych. Blisko 20 proc. stanowili długotrwale bezrobotni, tj. osoby figurujące w rejestrach urzędów pracy łącznie

przez okres ponad 12 miesięcy w okresie ostatnich dwóch lat.

W ubiegłym roku i przez cztery miesiące bieżącego najczęściej stosowanymi formami aktywizacji zawodowej w gminie były: staże, roboty publiczne, szkolenia, prace interwencyjne, jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej, podjęcie pracy w ramach refundacji kosztów zatrudnienia bezrobotnego.

W samym mieście Rzgów bezrobotnych było 105, czyli o 23 więcej w porównaniu z końcem ubiegłego roku (82).

Powiatowy Urząd Pracy Łódź-Wschód udziela pomocy osobom bezrobotnym, poszukującym pracy oraz pracodawcom w zakresie: poradnictwa zawodowego – jeżeli mają problem z:

- wyborem zawodu lub kierunku kształcenia
- wyborem odpowiedniego szkolenia zawodowego
- odnalezieniem się na współczesnym rynku pracy
- przygotowaniem się do rozmowy kwalifikacyjnej z pracodawcą

- napisaniem przykładowego Curriculum Vitae lub listu motywacyjnego, mogą też skorzystać z pomocy doradcy zawodowego. Pomaga on osobom bezrobotnym i poszukującym pracy w wyborze lub zmianie zatrudnienia, wyborze kierunku doskonalenia zawodowego, poszukiwaniu pracy i poruszaniu się po rynku pracy. Pracodawcy mogą otrzymać pomoc w doborze kandydatów do pracy wymagającej szczególnych predyspozycji psychofizycznych.

Co jest w rurach

Z pewnością nie tylko ścieki. Na ten temat pracownicy rzgowskiej oczyszczalni mówią godzinami, bo sprawa jest bulwersująca i... kosztowna. Tak, tak – za brak wyobraźni i głupotę po prostu trzeba słono płacić. Szef Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji

Konrad Kobus mówi wprost: co roku kosztuje nas to dziesiątki tysięcy złotych.

Na oczyszczalni zastanawiają się, jakim sposobem do rur trafiają opony, dętki, deski, a nawet kurtki. Ludziska wrzucają do studzienek wszystko, co jest im zbędne. Przed laty

wyłowiono nawet kilkaset kilogramów jabłek. Pół biedy jeśli są to drobne śmieci czy odpady, bo te jeszcze jakoś dopłyną do oczyszczalni i trafią na specjalne sita, gorzej jeśli rurami płyną szmaty, które zatrzymują pompy. A naprawa każdej kosztuje 6-8 tysięcy złotych. By usunąć szmaty, trzeba wyciągać pompę z głębokości kilku metrów, bo przecież nikt nie zjeździe do cuchnącej mazi.

Podczas niedawnych opadów deszczu tylko jednego dnia stanęły w Rzgowie trzy pompy.

Można odnieść wrażenie, że wielu mieszkańców naszej gminy nie zdaje sobie sprawy z tego, że kanalizacja to nie wysypisko śmieci i do rur kieruje wszystko, co staje się zbędne. Potem dopiero przychodzi zdziwienie, gdy trzeba drożej zapłacić za odprowadzane ścieki.

(Ps)

Krótko

CENTRUM PROGRES w Koluśkach realizuje współfinansowany przez Unię Europejską projekt „Potrafię – pracuję”, będący szansą dla bezrobotnych, którzy bezpłatnie mogą uzyskać kwalifikacje w zawodach: magazynier z obsługą komputera i wózków jez-

dniowych, pracownik administracyjny potrafiący obsługiwać komputer i znający się na księgowości oraz fakturowaniu, sprzedawca z minimum sanitarnym potrafiący też obsługiwać kasy fiskalne. Opiekun osób starszych i kosmetyczka.

DROGA GRODZISKA – KONSTANTYNA na odcinku 1270 m będzie remontowana. – Taka jest decy-

zja samorządu powiatowego – twierdzi radny powiatu Paweł Babski. Pierwszy etap modernizacji tej arterii powiatowej realizowany będzie w 2010, łączny koszt wyniesie prawie 900 tys. zł, z tego gmina Rzgów w ramach partnerstwa przekaże 227 tys. zł, a powiat – tyleż samo, reszta pochodząca będzie ze środków Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych.

FALSZYWE alarmy strażaków są plagą od lat. Ostatnio o rzekomo płonącej komórce w Starej Gadce poinformowano strażaków, a ci do gaszenia ognia wysłali trzy zastępy gaśnicze. Na miejscu okazało się, że alarm wszczął jakiś żartowniś bez wyobraźni. Niestety, ten wyjazd kosztował sporo. Nas wszystkich!

(ER)

To był strzał w dziesiątkę

Wywiad z burmistrzem Rzgowa – Janem Mielczarkiem

Redakcja: - Jak na tle innych miast i gmin powiatu łódzko-wschodniego prezentuje się Rzgów?

Jan Mielczarek: - Szybko podjęliśmy decyzje o rozplanowaniu niedużej powierzchni Rzgowa na część mieszkaniową, przemysłową i lasy. Wiadomo, że prawo utrudniało realizację inwestycji. Na wykonanie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego potrzeba było aż trzech lat. Dochodziły też decyzje dotyczące środowiska. Gdy ruszyła

nie saldo migracji oznacza w przypadku Rzgowa?

J. M.: - Same zalety. Naszym szczęściem jest sąsiedztwo aglomeracji łódzkiej. Po drugie, mamy bardzo atrakcyjne tereny Starowej Góry i Gadki, a nawet w rejonie Pabianic i Czyżeminka. Są to tereny chronione ekologicznie. Znajdujemy się bezpośrednio przy kanale wlotowym trasy nr 1 z Katowic do Gdańska przez Łódź i parę kilometrów od okolic Centrum Zdrowia Matki Polki. Środowisko jest czyste, pozbawione dawnego ogrodnictwa. W związku z tym ludzie

„Gazety Rzgowskiej” do prezentowania swoich zamierzeń oraz poglądów i przedstawiania ich mieszkańcom gminy Rzgów. Co Pan sądzi o tej inicjatywie obywatelskiej?

J. M.: - Ta inicjatywa dotyczy przede wszystkim przedsiębiorców i spraw związanych z rozwojem Centrum Targowego „Ptak” oraz szeroko pojętej przedsiębiorczości, ale domyślam się, że dotyczyć może nie tylko kupców, ale i innych branż, także pracodawców. I co do tego nie mam żadnych zastrzeżeń. Natomiast nie chciałbym, żeby ta gazeta została wykorzystana na niepotrzebną polemikę.

Red.: - W kontekście tej inicjatywy mówi Pan o polityce, a przecież nie wiadomo, czy inicjatorom stowarzyszenia chodzi o politykę. Zdaje Pan sobie sprawę, że takie inicjatywy obywatelskie, próby zrzeszania się mają wielkie znaczenie. To może Pana uwierać, bo władza na ogół lubi monopol i nie chce być oceniana, denerwuje się, gdy ludzie patrzą jej na ręce.

J. M.: - Mam nadzieję, że ta inicjatywa ma na celu doskonalenie pracy przedsiębiorców. Natomiast nie przyjmuję do wiadomości, że na łamach tej gazety będą poruszane sprawy nie związane z Centrum Targowym „Ptak” czy przedsiębiorczością.

Red.: - Żebyśmy się dobrze zrozumieli - to nie jest gazeta Centrum Targowego „Ptak”. Chcemy, aby nasza gazeta - sam tytuł na to wskazuje - zajmowała się całą gminą Rzgów a nie tylko Centrum

Targowym „Ptak”, którego nie trzeba reklamować, bo od lat jest znane zarówno w Polsce jak i w Europie. Nie sprowadzamy tej ciekawej i pożytecznej inicjatywy do jednej strony w gazecie. Dla nas jest to bardzo ciekawe, że w dzisiejszych czasach ludziom jeszcze chce się działać społecznie.

J. M.: - Jeśli chodzi o inicjatywy samorządowców, to przecież mogą je prezentować na łamach wydawanego przez Urząd Miejski biuletynu „Nasza Gmina”. Natomiast, jeśli ktoś nie czyta i nie włącza się w redagowanie naszego biuletynu a później wyraża negatywne poglądy, to jest to dla mnie dziwne. Przecież może je wyrażać na posiedzeniach komisji czy sesjach rady. Boli, iż część ludzi traktuje mnie jak wynajętego z Tuszyna parobka, nie doceniając trzydziestu lat mojego życia poświęconych dla Rzgowa. Każda niekorzystna decyzja jest utożsamiana z moją osobą, a nie z przepisami prawa, przez co z każdym rokiem mam coraz więcej przeciwników.

Red.: - Prognozy gminy na najbliższe lata...

J. M.: - Dla rozwoju gminy optymistyczne pod warunkiem, że będą zrealizowane niezależne od nas inwestycje, np. komunikacyjne czy drogowe. Musimy już teraz opracować plany rozwoju mieszkalnictwa. Nie zrezygnujemy z zapewnienia stref przedsiębiorczości, a jeśli powstanie skrzyżowanie autostrady A 1 z trasą S 8, to pojawi się szansa na nową strefę. Natomiast przewiduję duże problemy związane z pogłębiającym się rozwarstwie-

nem społecznym.

Red.: - Pańska recepta na sukces.

J. M.: - Trzeba sobie zdawać sprawę, że bycie wójtem czy burmistrzem jest służbą. Należy do wszystkiego podchodzić ze spokojem, uprzejmością. Słabego dnia i złego samopoczucia nie można przelewać na pententa, który zawsze przychodzi do urzędu po pomoc. Marzy mi się jak najwięcej zadowolonych interesantów. Tego uczyć moich pracowników.

Red.: - Na zakończenie uprzejmie proszę o zaprezentowanie się bliżej naszym Czytelnikom.

J. M.: - Mam 59 lat, z wykształcenia jestem inżynierem mechanikiem, a właściwie konstruktorem, ukończyłem Politechnikę Warszawską. Po studiach pierwszą pracę rozpocząłem w Tuszynie jako technolog w Okręgowym Zakładzie Maszyn Drogowych. W 1980 roku przybyłem do Rzgowa, gdzie przez pięć lat byłem dyrektorem technicznym w Spółdzielni Kółek Rolniczych. W 1985 roku wygrałem konkurs na wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego w Łodzi Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Niewiele osób wie, że w 1989 roku kandydowałem na prezydenta miasta Łodzi, ale Rada Miejska wybrała na ten urząd Waldemara Bohdanowicza. Od 1990 roku sprawowałem urząd wójta gminy Rzgów. Od 2006 roku jestem burmistrzem miasta i gminy Rzgów.

Red.: - Dziękuję za rozmowę i życząc dalszych sukcesów.

Rozmawiał: Marek Łopiński

w Polsce przedsiębiorczość, dzięki wcześniejszym decyzjom o rozplanowaniu, wyprzedziliśmy innych o trzy lata. Dzięki temu pierwsze propozycje inwestycji w Polsce spłynęły do naszej gminy. Mamy od samego początku lidera w postaci Centrum Targowego „Ptak”, które było wspaniałym pomysłem na tak zwane drożdże, czyli inicjatywę rozruchową dającą nam wstępny kapitał. Później, gdy zaczęły się kłopoty z Ukrainą i rynkami rosyjskimi, zastanawialiśmy się, co robić niejako w zastępstwie. Dlatego powstał cały układ motoryzacyjny. No i nowe technologie - przede wszystkim związane z produkcją w ogrodnictwie czy budownictwie. Na szczęście udało się.

Red.: - Powiat łódzko-wschodni jest jednym z niewielu powiatów o dodatnim saldzie migracji, czyli więcej ludzi przybywa niż ubywa. Dowodzi to atrakcyjności tego obszaru dla osiedlania się ludzi ze względu na środowisko naturalne i bliskie sąsiedztwo Łodzi. Co dodat-

się u nas budować.

Red.: - Jaką rolę w gospodarce gminy Rzgów odgrywa Centrum Targowe „Ptak”?

J. M.: - Bardzo to było ważne na początku, gdyż każdy samorząd szukał sposobu na przemianę, własnej drogi ucieczki od biedy. I wtedy pomysł utworzenia centrum handlu odzieżą wstrzelił się w dziesiątkę. Wtedy conajmniej połowa środków, które przeznaczaliśmy na lokalne inwestycje, pochodziła z otrzymywanych w postaci podatków i różnych opłat wpływów z Centrum Targowego „Ptak”. Dzisiaj te wpływy też stanowią znaczącą pozycję w budżecie gminy.

Red.: Jak dowiedziała się nasza redakcja, w ramach Federacji Kupców i Przedsiębiorców Powiatu Łódzko-Wschodniego powstać ma stowarzyszenie grupujące mieszkańców gminy Rzgów, przedsiębiorców, kupców, pracowników Centrum Targowego. Założyciele stowarzyszenia zwrócili się do nas o stałe udostępnianie łamów



BOMBA NIE WYBUCHŁA

dokończenie ze str. 1

Dlatego każde słowo waży niczym lekarstwo.

Jak się okazuje, toruńska firma od 8 marca bieżącego roku realizuje badania sejsmiczne dla rozpoznania struktury Lutomiernisk – Tuszyn pod kątem jej przydatności do podziemnego składowania CO₂. Projekt ten już w październiku ubiegłego roku zatwierdził minister ochrony środowiska. Badania wykonywane są na zlecenie PGE Elektrownia Bełchatów SA, oczywiście pod nadzorem Państwowego Instytutu Geologicznego. – Dotyczą gmin: Łódź, Konstantynów Łódzki, Pabianice, Aleksandrów Łódzki, Rzgów, Tuszyn, Zgierz, Parzęczew, Dalików, Dłutów, Dobroń, Lutomiernisk, Ksawerów, Grabica, Wodzierady, Czarnocin i Moszczenica – wyjaśnia T. Sołdecki. – Dla tego samego inwestora „Geofizyka” Toruń, w ramach projektu CCS dla PGE Elektrow-

nia Bełchatów SA zrealizowała w dniach 16.02-30.04.2010 r. bez większych przeszkód badania sejsmiczne na strukturze Wojszyce, obejmującej gminy: Kutno, Krzyżanów, Bedlno, Strzelce, Oporów, Kiernozia, Zduny, Bielawy, Domaniewice, Piątek, Witonia, Góra Świętej Małgorzaty.

Również w naszej gminie prowadzono takie badania. „Geofizyka” za wszelką cenę stara się bagatelizować obawy mieszkańców regionu, twierdząc, że jej poszukiwania mają duże znaczenie przede wszystkim dlatego, że na obszarze między Lutomierniskiem i Tuszynem od lat nie prowadzono badań geofizycznych i te prowadzone aktualnie poszerzą wiedzę o budowie geologicznej rejonu, niezbędną do innych ważnych społecznie inwestycji, choćby związanych z geotermią.

Z pewnością jest w tym ziarnko prawdy, ale nie da się przecież ukryć, że aktualnie prowadzone

poszukiwania geofizyczne wykonywane są na zlecenie PGE Bełchatów, a inwestor ten nie myśli, przynajmniej na razie, o zapewnieniu rzgowianom, ciepła z wnętrza ziemi. Szkoda więc, że już na starcie, inwestor brnie w niedomówienia zamiast stawiać sprawę jasno.

GROŹBA WCIĄŻ ISTNIEJE

Podczas marcowej sesji przewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie Marek Bartoszewski mówił zdecydowanie: „nie!” dla poszukiwań geofizycznych i planów związanych z magazynowaniem dwutlenku węgla w naszym regionie. – Nie chcemy bomby pod gminą. Dwutlenek węgla można składować, ale z dala od skupisk ludzi w aglomeracji łódzkiej.

Do wielu mieszkańców miasta i gminy dopiero niedawno dotarła szeroka informacja na ten temat

firmowana przez burmistrza Rzgowa Jana Mielczarka. Pisze on, że „działania te mogą spowodować wystąpienie zagrożeń zniszczenia zasobów wody pitnej, solanki o właściwościach leczniczych. Istnieje prawdopodobieństwo erupcji powierzchniowych, zniszczenia powierzchni ziemi. Obszar, pod którym będą zatłaczane gazy, zostanie wyłączony z wszelkiej dotychczasowej działalności, co może oznaczać w konsekwencji brak rozwoju gminy”.

Burmistrz zwraca uwagę na jeszcze jeden szczegół: geofizycy zachowują się w terenie jak paniska, za nic mając prawo własności rolników. Potwierdza to jeden z mieszkańców gminy, opowiadając, że któregoś dnia na jego polu pojawiły się jakieś maszyny i samochody, choć nikt go nie informował i nie pytał o zgodę. Burmistrz słusznie zatem przypomina, że o naruszaniu prawa własności w takich przypadkach

nie może być mowy.

Toruńska firma nie spodziewała się protestów ze strony samorządów i mieszkańców. Bo trzeba przypomnieć, że przeciwko pomysłowi bełchatowskich energetyków wystąpiło już wiele gmin, m.in. Tuszyn i Dalików. Wspólne działania ostudziły nieco zapalały elektrowni i resortu środowiska, ale trzeba sobie powiedzieć szczerze, że gra toczy się o gigantyczne pieniądze i przemysłowe lobby łatwo nie ustąpi tym bardziej, że Polska musi wykazać się skutecznymi działaniami zmierzającymi do neutralizacji dwutlenku węgla. Zatem wygląda na to, że gmina Rzgów i mieszkańcy innych miejscowości Ziemi Łódzkiej wygrali pierwszą bitwę, ale nie wojnę. Bomby na razie nie ma, ale w przyszłości może się pojawić i będzie to być może spełnienie najbardziej pesymistycznego scenariusza.

(P)

Szczyście w centrum Rzgowa

dokończenie ze str. 1

W tym dniu szóstkę miał jeszcze jeden mieszkaniec kraju. On też grał na chybił trafił i na kupon tego dnia wydał jedynie 3 zł. We wspomnianej rzgowskiej kolekturze w ostatnich latach była to kolejna najwyższa wygrana. Szczęśliwiec przed pięcioma laty zainkasował tu 1,3 miliona złotych. Kolektura uchodzi za szczęśliwą, dlatego w przypadku kumulacji wygranych ustawiają się tu kolejki grających. I nie żałują, bo mniejszych trafień jest sporo. Zresztą w Łódzkiem Rzgów uchodzi za miasto szczęśliwe dla graczy, bo np. trzy lata temu w innej kolekturze szczęśliwiec wygrał 4 miliony złotych.

Ostania wygrana sprawiła, że przed rzgowskimi kolekturami ustawia się sporo przybyszów z innych miast, liczących tu na łut szczęścia. Na brak klientów nie narzeka m.in. Krzysztof Litwiński, prowadzący od ośmiu miesięcy jedyną na terenie Centrum Handlowego „Ptak” kolekturę. – Mimo krótkiego okresu, było już u mnie kilka trafionych piątek i wygrane po 6 – 7 tysięcy złotych. I tu przybywa amatorów „podatku od szczęścia”. Czy w Rzgowie w najbliższym czasie znów padnie wysoka wygrana w kolekturze przy placu 500-lecia z pewnością nie, bo agent ... wybrał się prawdopodobnie na urlop.

(PE)

TRZY PYTANIA DO...

Proboszcz parafii Rzgów - ks. kanonik Tadeusz Malec

- Czy rzgowska parafia pod wezwaniem Stanisława Biskupa Męczennika ma swoją specyfikę w regionie, jak choćby miasto i gmina Rzgów?

- Jesteśmy parafią raczej typową, średniej wielkości liczącą pięć tysięcy wiernych, jednym słowem podobną do innych, mającą te same problemy duszpasterskie. Znajduje się tu jeden kościół i jedna kaplica w Kalino. Nietypowość może wynikać jedynie z tego, że w samym Rzgowie znajduje się wielowiekowa zabytkowa świątynia i że znajdujemy się w sąsiedztwie „wielkiej Łodzi”. Miasto Rzgów jest rzeczywiście miejscowością nietypową i być może w jakimś sensie dotyczy to także naszej parafii.

- Kościół w Rzgowie nadaje charakteru miastu nie tylko z racji górowania nad okolicą, ale i z tego powodu, że jest zabytkiem. Dlaczego jest to tak cenna budowla?

- Pierwsza drewniana świątynia pod wezwaniem świętego Stanisława – jak wspomina Maksymilian Baruch stanęła tu już w 1475 roku, jednakże po półtora wieku obiekt ten był już w tak złym stanie technicznym, że trzeba było myśleć o wzniesieniu budowli solidniejszej. W 1630 roku wzniesiono więc istniejące do dziś mury kościoła.

Jest to świątynia kamiennie-ceglana, w stylu późnorennesansowym, orientowana, jednonawowa, z bogatą dekoracją stiukową sklepień. Ołtarz główny barokowy zawiera rzeźbiony krucyfiks z XVIII wieku, pozostałe ołtarze boczne pochodzą z przełomu XVII i XVIII stulecia. Cenne są także liczne obrazy, organy, stalle i ambona. Z pewnością w murach świątyni kryją się jeszcze liczne tajemnice, o czym świadczy choćby odkrycie w jednym z bocznych ołtarzy nieznanego XVII-wiecznego malowidła Matki Boskiej, znajdującego się pod obrazem znacznie młodszym. Do tego sensacyjnego odkrycia doszło w trakcie prac restauracyjnych złoconych i srebrzonych kosztulek wspomnianego młodszego wizerunku Matki Boskiej. W naszej świątyni jest jeszcze sporo do zrobienia i z pewnością w najbliższych latach wypiękniją mury tego zabytku. Chcemy między innymi zakupić witraż, który z pewnością doda blasku wnętrzu kościoła.

- Czym dla księdza jest pasterzowanie w tej jednak nietypowej parafii?

- Jestem tu od zaledwie sześciu lat, ale 18 maja bieżącego roku przypadło 30-lecie mojego kapłaństwa. Pochodzę z gór, więc wciąż utrzymuję żywe kontakty z rodzinną ziemią. Moja droga

do kapłaństwa nie była typowa, znaczyły ją liczne trudności. Po liceum odbyłem dwuletnią służbę wojskową, pracowałem też przez pewien czas przy rozładunku wagonów kolejowych, by zarobić trochę pieniędzy, bo w rodzinie było nas dziesięć i w domu nie przelewało się. Byłem również przez pewien okres sanitariuszem w pogotowiu, dzięki czemu miałem okazję poznać wiele trudnych dla człowieka sytuacji. Do seminarium trafiłem do Łodzi i nigdy nie żałowałem tej decyzji, bo bardzo cenię to miasto i jego pracujących mieszkańców. Pracowałem w wielu parafiach, ale jako proboszcz byłem przez prawie 13 lat w miejscowości Świny koło Koluszek. W tej niewielkiej parafii, liczącej zaledwie 750 wiernych, udało nam się wspólnie zbudować nieduży kościółek. Rzgów jest moją drugą parafią, w której jestem proboszczem.

I tu dzięki parafianom udało się sporo dokonać, m.in. osusziliśmy mury świątyni, odnowiliśmy zabytkową chrzcielnicę i tabernakulum, pojawiła się betonowa kostka na cmentarzu. Dzięki pomocy samorządu z burmistrzem Rzgowa na czele – otrzymaliśmy 50 tysięcy złotych – odnowiliśmy zabytkowe XVII-wieczne organy. Warto też wspomnieć, że w ubiegłym roku górale wyrzeźbili pomnik polskiego papieża Jana Pawła II, a w uroczystości poświęcenia uczestniczył prałat Nykiel z Watykanu. Co mi się jeszcze marzy? Chciałbym, aby w kościele pojawiło się więcej wiernych niż to jest dotychczas.

Redakcja przyłącza się do gratulacji dla Księdza z okazji 30-lecia kapłaństwa, życząc jednocześnie dużo zdrowia.

**Notował:
Per**



W ciągu prawie dwudziestu lat „Ptak” rozwinął skrzydła Największe w Europie centrum handlu

Nie trzeba jechać do Francji, Niemiec, Włoch czy Hiszpanii, by obejrzeć największe w Europie centrum handlu hurtowego i detalicznego. Wystarczy pojawić się w środku Polski, w podlódzkim Rzgowie, gdzie od prawie 20 lat na naszych oczach dokonuje się rewolucja handlowa.

Centrum Handlowe „Ptak” to największe w Europie centrum handlu hurtowego i detalicznego odzieżą, obuwiem i galanterią. Pomysł jego uruchomienia zrodził się w 1993 roku. Właśnie wtedy została wybudowana pierwsza hala handlowa.

Obecnie Centrum Handlowe „Ptak” to nowoczesne i przestronne obiekty handlowe, spełniające standardy europejskie, położone na 22 hektarach. Przeszkłone pasáže i galerie handlowe spełniają aktualne światowe normy estetyczne.

Szeroki asortyment, zróżnicowany pod względem cenowym, daje możliwość dokonania zakupów wszystkim, bez względu na zasobność portfela. Znajdziecie tam Państwo bogatą ofertę ponad 3000 firm prezentującą wyroby zarówno rynku lokalnego, małych i średnich przedsiębiorstw, a także renomowanych firm polskich i zagranicznych producentów z branży odzieżowej, obuwniczej i galanterijnej, w tym: Vertus, Gino Rossi, Fruit of the Loom, Lotto, Adidas, Nike, Puma, Top Secret, Atlantic, Vistula & Wólczanka, Olimpia, Sabra, AE Woman, Pretty Girl, Jukon, Disney, Fam Club, Alpina, 4F.

W ciągu ostatnich lat Centrum Handlowe „Ptak” na trwałe wpisało się w krajobraz

regionu, województwa i kraju. Dzięki swojej długoletniej działalności zyskało pozycję lidera na rynku, zdobyło zaufanie i wielomilionową grupę klientów regularnie dokonujących tu zakupów. Co roku Centrum odwiedza 4,5 mln klientów.

Centrum Handlowe „Ptak”

kształtowane są nowe trendy mody oraz wprowadzana jest nowa jakość produktów połączona z konkurencyjnymi cenami. Obecność firm na naszym rynku jest kluczem do sukcesu.

Niesłabnące ze strony potencjalnych najemców zaintereso-

usytuowane jest w odległości ok. 5 km od Łodzi, tekstylnej stolicy Polski. Bezkolizyjny i szybki dojazd dla zmotoryzowanych, bezpośrednie połączenia z Łodzią oraz miejscowościami ościennymi, mają z pewnością wpływ na to, iż CH oddziałują na ponad 1,5-

terii drogowych o największej przepustowości w Polsce - trasie A1 Gdańsk- Cieszyn, łączącej jej południowy kraniec z północnym sprawia, że Centrum Handlowe „Ptak” stało się idealnym i wymarzone miejscem dla rozwoju handlu hurtowego i detalicznego w Europie. Dzięki temu klientami Najemców Centrum Handlowego „Ptak” są hurtownicy i detaliści nie tylko z całej Polski, ale także Rosji, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Estonii, Czech, Słowacji, Węgier a także Niemiec.

Chęć ciągłego rozwoju motywuje zarząd Centrum do planowania nowych inwestycji odpowiadających nowym potrzebom i wyzwaniom. Nowe obiekty powstaną tu w sąsiedztwie istniejących i stworzą jedno z największych, najnowocześniejszych i przyjaznych miejsc dla klientów z Polski i Europy.

Projektowane obiekty o nowoczesnej infrastrukturze z przejrzystym rozkładem sprawią, że będzie to idealne miejsce do ekspozycji towarów i rozwoju wielu branż. Dzięki temu klienci chętnie będą je odwiedzać, by korzystać z oferty wielu sklepów, a tym samym urzeczywistnić swoje marzenia. Niewątpliwie więc Centrum jest i będzie ważnym miejscem zarówno dla hurtowych jak i detalicznych odbiorców.



to nie tylko miejsce realizacji transakcji kupna i sprzedaży, ale także centrum mody oraz promocji handlu. Stwarzamy nie tylko możliwość ekspozycji i sprzedaży towarów, ale jesteśmy także platformą służącą do nawiązywania kontaktów międzynarodowych. To tutaj

wanie wynajęciem powierzchni handlowej w Centrum Handlowym „Ptak” dowodzi nie tylko trafności decyzji i potrzeb jego powstania, ale także ciągłego, nieustannego rozwoju, podejmowania nowych wyzwań i realizacji nowych inwestycji.

Centrum Handlowe „Ptak”

milionową aglomerację łódzką. W trosce o wygodę i bezpieczeństwo klienta Centrum Handlowe „Ptak” uruchomiło także bezpłatne linie autobusowe z wybranymi punktami Łodzi.

Doskonała lokalizacja w sercu Polski w odległości 350 km od jej granic, tuż przy jednej z ar-

LANDCAR - stawiamy na nowe technologie

W dobie kryzysu firma LANDCAR Dariusza Krzewińskiego pokazuje jak inwestować, aby przetrwać i rozwijać się na rynku motoryzacyjnym.

Firma, której siedziba znajduje się w Starowej Górze, stawia na rozwój wspierany innowacyjnymi technologiami. Latem planowane jest uruchomienie nowego systemu komunikacji z klientami.

- Zależy nam, aby ułatwić dostęp do szerokiego wachlarza usług i produktów firmy, dlatego wdrożymy niespotykane dotąd nowatorskie rozwiązania, o którym wkrótce będą mogli

przekonać się nasi klienci - zapewnia prezes Landcar Dariusz Krzewiński.

Inwestycja, o której mowa, jest w toku, dlatego prezes firmy nie chce zdradzać szczegółów. Wiadomo tylko, że będzie to rozwiązanie niepowtarzalne w skali kraju. Efektem tych działań będzie wzrost konkurencyjności firmy oraz wpływ na rozwój społeczeństwa informacyjnego.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską nie jest pierwszą inwestycją firmy - świadczy o tym historia rozwoju i obecna pozycja na rynku. Działalność rozpoczęła się 16 lat temu.

Podpisana w 2004 roku umowa z KIA Motors Polska umocniła pozycję Salonu i Serwisu zarówno na rynku lokalnym jak i ogólnopolskim. Wizerunek budowany na polityce najwyższej jakości usług firmy i samochodów marki KIA sprawił, że LANDCAR stał się jednym z najpoważniejszych konkurentów z branży motoryzacyjnej w regionie.

- Nie zapominamy o naszych klientach z regionu dla których firma przygotowała specjalne promocje (rabaty) - zapewnia i zaprasza Dariusz Krzewiński.

Katarzyna Chmielewska



Najlepsze wędliny ze Starowej Góry

WIZYTÓWKA GMINY RZGÓW

Zakład Przetwórstwa Mięsnego „GROT” w Starowej Górze działa już blisko dwadzieścia lat. Obecnie jest jednym z najnowocześniejszych zakładów tej branży w województwie łódzkim. Rozwija się bezustannie i dynamicznie. Jego potencjał rośnie równoległe z rozwojem gminy Rzgów.

Na decyzję o inwestowaniu w tym właśnie miejscu miały niewątpliwie wpływ takie czynniki jak: bezpośrednie sąsiedztwo znaczącego rynku sprzedaży, jakim jest aglomeracja łódzka, bardzo dobre położenie logistyczne w kontekście rynku śląskiego i warszawskiego oraz przyjazna, sprzyjająca inwestowaniu atmosfera stworzona przez Zarząd i Radę Gminy.

Zakład Przetwórstwa Mięsnego „GROT” w Starowej Górze omija kłopoty, które w ciągu ostatnich kilku lat przyczyniły się do likwidacji bardzo wielu zakładów branży rolno – spożywczej. Tę odporność na zawrowania rynkowe i stały dynamiczny rozwój firma zawdzięcza konsekwentnej polityce właściciela, który od początku istnienia

zakładu dbał o zachowanie wysokich parametrów jakościowych wyrobów i mętnie promował markę. Jako jeden z pierwszych w województwie tworzył linie produktowe: np. grupa wyrobów Grotowskich, produkowanych w oparciu o tradycyjne receptury, wyroby dla osób preferujących produkty bez środków konserwujących, produkty nie zawierające składników alergicznych itd.

Dla firmy istotny jest również wizerunek całej branży. Potwierdzeniem zaangażowania w budowanie branży i zasług dla sektora rolno – spożywczego są przyznane tytuły. W roku 2000 Józef Grot uhonorowany został tytułem „AGROBIZNESMEN 2000” i otrzymał listy gratulacyjne od prezydenta RP oraz prezesa Rady Ministrów. Rok

2002 zaowocował odznaką „Zasłużony dla Rolnictwa”. W roku 2005 przyznano mu tytuł „Złotej Tarczy Agrobiznesmena”, który otrzymują najlepsi agrobiznesmeni, kierujący firmami znanymi



i uznanymi zarówno w kraju, jak i za granicą. Wreszcie we wrześniu 2004 roku podczas uroczystego otwarcia rozbudowanego zakładu Józef Grot otrzymał z rąk ministra rolnictwa i rozwoju wsi Srebrny Krzyż Zasługi.

Dwa lata temu Józef Grot odebrał statuetkę „Menedżera Roku Regionu Łódzkiego 2008” - w grupie małych i średnich przedsiębiorstw.

Warto także wspomnieć, że rok 2008 przyniósł Jozefowi Grotowi jeszcze jeden tytuł „Pracodawca Organizator Pracy Bezpiecznej”. 15 października tegoż roku zostało przyznane właścicielowi firmy pierwsze miejsce w XV edycji Konkursu „Pracodawca Organizator Pracy Bezpiecznej”, organizowanego przez Państwową Inspekcję Pracy w Łodzi.

Od wielu lat z pomocy zakładu korzystają organizacje społeczne, takie jak Stowarzyszenia MONAR czy Fundacja Rodzinnej Opieki Zastępczej. Wsparcie jest systematyczne, o dużej

wartości – rzędu kilkudziesięciu tysięcy rocznie.

Firma od wielu już lat systematycznie wspomaga lokalne imprezy kulturalne, wspiera również systematycznie budżety różnych klubów sportowych.

Bardzo ważne są działania związane z ochroną środowiska w naszej gminie. Od początku istnienia zakładu dbamy, żeby infrastruktura przedsiębiorstwa w żaden sposób nie pogorszyła stanu środowiska. Dlatego też mając na względzie ochronę ekosystemów wokół zakładu, planowana jest realizacja biologicznej oczyszczalni ścieków. Potwierdzeniem, że klienci mają dobre zdanie o firmie, jest stały wzrost sprzedaży. GROT to bardzo cenna wizytówka gminy Rzgów.



Edwadr Kulanty - właściciel firmy

Firma Fol-Kul istnieje od 1989 roku. Założona została przez Edwarda Kulantego, mieszkańca Rzgowa. Obecnie przedsiębiorstwo zajmuje się sprzedażą systemów rynnowych, a głównym profilem działalności jest dystrybucja materiałów do budowy wodociągów i kanalizacji z tworzyw sztucznych.

Dziś Fol-Kul jest największym partnerem handlowym Pipelife Polska S.A. W 1990 roku firma nawiązała współpracę z Turlen Industries – ówczesnym dystrybutorem na rynek polski systemów rynnowych firmy Marley. Dzięki

FOL-KUL

tej współpracy Fol-Kul stał się jednym z pionierów wprowadzających systemy rynnowe z tworzyw sztucznych na rynek krajowy. Po przekształceniu Turlen Industries w norweski koncern Mabo Turlen, a potem w Pipelife, firma poszerzyła swoją ofertę handlową o systemy rurowe z PCV, PE oraz PP i stała się głównym dystrybutorem Pipelife na terenie województwa łódzkiego. Fol-Kul cały czas rozszerza swoją działalność o nowe

produkty, szuka nowych rozwiązań, wdraża nowoczesne systemy, czego efektem było wprowadzenie norm ISO 9001:2000.

Firma stara się sprostać wymaganiom odbiorców zarówno hurtowych jak i indywidualnych. W ciągu ponad dwudziestu lat istnienia zaufało jej wiele instytucji, takich jak Zakłady Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi, Skierniewicach, Bełchatowie, Piotrkowskie Wodociągi i Kanalizacja itp.

OWIES BIOPALIWEM

Chociaż w Polsce poziom wykorzystania bioenergii wynosi zaledwie około 3,5 proc., to nasza świadomość ekologiczna staje się coraz większa. Przewodnikami w korzystaniu z odnawialnych źródeł energii są: Dania, Norwegia oraz Szwecja. Jednak do 2020 stan ten będzie musiał ulec zmianie, ponieważ Unia Europejska zakłada zastąpienie nieodnawialnych źródeł energii, czyli ropy, węgla i gazu, do 20 procent.

Dlatego też odnawialne źródła energii stają się coraz popularniejsze, oczywiście jak we wszystkich innych sprawach tak i tu znaczącą rolę odgrywają koszty. Na ekologiczne rozwiązania nie każdy jest w stanie sobie pozwolić, pompa ciepła

czy system solarny to dziś dość kosztowne inwestycje.

Jest jednak już nie nowa, choć jeszcze niezbyt popularna alternatywa w ogrzewaniu, czyli biopaliwo - doskonale znane, aczkolwiek stosowane w zupełnie inny sposób, a mianowicie owies.

Ponieważ ostatni sezon grzewczy uderzył po kieszeni gospodarstwa domowe, warto przyrzeć się nieco temu biopaliwu. Główną zaletą stosowania do ogrzewania tego ziarna jest jego niska cena. Przy założeniu, że dla domu o powierzchni 100 m kw. zużyjemy 1500 litrów oleju opałowego, kupionego po cenie 2,65 zł, daje to kwotę 3975zł na sezon zimowy. Gdybyśmy palili owies to musielibyśmy zakupić do ok. 6 ton, przy cenie za tonę

ok. 400 zł daje nam to kwotę 2400 zł. Różnica w kosztach jest jak widać istotna.

Drugim ważnym argumentem jest względ ekologiczny, w czasie spalania wytwarzana jest w zasadzie taka sama ilość CO₂, którą roślina pobrała w czasie wzrostu. Natomiast pozostały popiół, którego jest stosunkowo niewiele, może być ponownie wykorzystany jako nawóz.

Zanim zaczniemy stosować takie rozwiązanie, musimy wziąć pod uwagę fakt, że nie każdy owies nadaje się do kotła i nie każdy kocioł do owsa. Jako owsy energetyczne nadają się odmiany o dużym udziale łuski i wysokim procencie tłuszczu, np. Rajtar, Borowiak, Bachmat, Hetman.



Kotły do spalania biopaliw, w tym owsa, obecnie produkują trzy firmy w Polsce. Ponieważ w czasie spalania wytwarzane są szkodliwe dla metali substancje, kocioł tak musi być wykonany ze specjalistycznej stopy metalu.

Palenie owsa staje się coraz bardziej popularne, ale czy pokona barierę mentalnościową naszego społeczeństwa? Czy wieloletnie nawyki, przyzwyczajenia, a przede wszystkim święte oburzenie nad paleniem zboża, przekonają sceptyków do biopaliw?

Patrzymy na Wschód z nadzieją

Port Lotniczy im. Władysława Reymonta w Łodzi to jedyne lotnisko w centrum kraju położone na skrzyżowaniu dróg o znaczeniu międzynarodowym. Rocznie obsługuje kilkaset tysięcy pasażerów na trasach krajowych i zagranicznych. Ranga lotniska, które już w 1996 roku uzyskało status międzynarodowego portu lotniczego, wzrasta z każdym rokiem.

- Przed inwestycjami związanymi z poprawą infrastruktury lotniska i uruchomieniem regularnych połączeń linii Ryanair (30.10.2005 r.) port obsługiwał około 4,5 tys. pasażerów rocznie – przyznaje Leszek Krawczyk prezes Zarządu Portu Lotniczego Łódź im. W. Reymonta. - Dzięki inwestycjom, m.in. takim jak wydłużenie drogi startowej do (2500 m długości i 60 m szerokości), a przede wszystkim wybudowaniu nowego tymczasowego terminalu pasażerskiego oraz rozbudowie płyty postojowej mogącej równocześnie obsłużyć 4 samoloty klasy B737 – 800. Coraz więcej linii lotniczych jest zainteresowanych uruchomieniem połączeń z Łodzi, a podróżujący z łódzkiego lotniska mają zapewniony coraz wyższy standard obsługi.

Główni pasażerowie łódzkiego lotniska to podróżni korzystający z niskokosztowych regularnych linii lotniczych do Wielkiej Brytanii i Irlandii. Zarząd Portu ma jednak nadzieję na pozyskanie kolejnej ważnej grupy podróżnych, jaką stanowią przedsiębiorcy zza wschodniej granicy.

Przedstawiciele władz miasta, lokalnego biznesu i służb Portu sprawdzały rynek i potrzeby

mieszkańców Ukrainy, organizując czarterowe przeloty do Lwowa, Kijowa, Odessy i Czerniowca już w roku 2008. Lotnisko odwiedziła też w tym celu, jesienią 2009 roku, delegacja z Czerniowca na Ukrainie.

- Przedmiotem rozmów, w których uczestniczyły władze miasta, województwa i przedstawiciele Centrum Handlowego „Ptak” ze Rzgowa, było m.in. uruchomienie połączenia lotniczego na trasie Czerniowce – Łódź – Czerniowce, a także wspólne inicjatywy gospo-

Rynek”, którego kupcy od lat są zainteresowani współpracą z C.H. „Ptak”.

- Połączenie lotnicze między Czerniowcami i Łodzią usprawniłoby naszą pracę – przyznaje Iwan Rynżuk, prezes CH „Kalinowski Rynok” – Dziś podróż po towar do Rzgowa i powrót na Ukrainę zajmuje nam kilka dni. Bilet na samolot byłby może trochę droższy, ale biznesowy wyjazd do Łodzi można byłoby połączyć np. z atrakcjami turystycznymi, jakie oferuje wasze miasto i cały region.

- Najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie Konsulatu RP w Czerniowcach – przyznaje Paweł Babski, wiceprezes Zarządu CH „Ptak” – Dziś na wzię, wydawaną w oddalonym o 350 km Lwowie, oczekuje się nawet do kilku tygodni.

Konsulat RP mają natomiast od niedawna mieszkańcy Winnicy na Ukrainie. Być może ta inicjatywa przyspieszy planowaną współpracę między przedsiębiorcami z Łodzi i obwodu winnickiego.

Jesienią ub. roku, na zapro-

strony, dzięki wsparciu władz samorządowych, mają szansę na nawiązanie współpracy, której efektem byłoby uruchomienie, w pierwszej fazie, lotów czarterowych do Winnicy.

- Przygotowujemy spotkanie z przedstawicielami lotniska w Winnicy – informuje Leszek Krawczyk, prezes Zarządu Portu Lotniczego Łódź im. W. Reymonta. – Jednym z atutów naszego lotniska jest terminal cargo otwarty we wrześniu ubiegłego roku. Przeloty na Ukrainę i z powrotem mogłyby więc być wykorzystane maksymalnie poprzez połączenie przewozu pasażerów i przesyłek towarowych.

Okresem przełomowym w dziejach łódzkiego lotniska zapowiada się rok 2011. W jego IV kwartale zostanie oddany do użytku nowoczesny międzynarodowy terminal pasażerski. Budowa budynku o powierzchni użytkowej prawie 25 tysięcy metrów kwadratowych, rozpoczęta w grudniu 2009 r., jest możliwa dzięki funduszom unijnym pochodzącym ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego.

W planach inwestycyjnych Portu na lata 2010-2012 przewidziano też m.in. rozbudowę drogi kołowania, dokończenie budowy stacji paliw, rozbudowę płyt postojowych i wyposażenie lotniska w dodatkowy sprzęt do obsługi większych samolotów czarterowych i cargo oraz w urządzenia zapewniające pełne bezpieczeństwo i obsługę użytkowników lotniska, w standardach wymaganych w Unii Europejskiej.



fot. Andrzej Amerski

darcze – przypomina Leszek Krawczyk.

Czerniowce to ważny punkt na mapie nie tylko dla lotniska, ale i dla polskich partnerów ze Rzgowa. Znajduje się tam m.in. największe na Ukrainie Centrum Handlowe „Kalinowski

Dziś największym utrudnieniem w organizacji takiej podróży do Polski są procedury wizowe na Ukrainie. Dlatego goście z Czerniowca prosili łódzkich urzędników o pomoc w sprawie przyspieszenia procedur wydawania wiz w Polskim Konsulacie.

Włodzimierza Fisiaka, marszałka województwa łódzkiego, lotnisko odwiedził m.in. gubernator obwodu winnickiego, Aleksandr Dombrowski. Rok temu w Porcie Lotniczym Łódź gościli przedstawiciele lotniska z Winnicy. Obie

Nie będzie kredytu na dowód

W tym roku do Świąt Bożego Narodzenia wszystkie banki muszą wycofać ze swojej oferty tzw. szybkie kredyty, zwane kredytami na dowód lub oświadczenia. Chodzi o kredyty, które można dostać bez konieczności przedstawiania zaświadczenia o zarobkach. Taką decyzję w lutym bieżącego roku podjęła Komisja Nadzoru Finansowego, w ramach opublikowanej „Rekomendacji T”.

Na skutek wejścia w życie tych przepisów tysiące osób z dnia na dzień straci zdolność kredytową. Bankowi eksperci oceniają też, że banki udzielią o 800 tysięcy mniej pożyczek konsumpcyjnych.

Decyzja Komisji Nadzoru Finansowego oznacza koniec szybkich pożyczek na dowód, koniec z ratami niewspółmiernie wysokimi do zarobków, koniec z dominacją kredytów walutowych. Część przepisów zacznie obowiązywać od sierp-

nia, a część od października tego roku.

Od momentu wejścia w życie „Rekomendacji T” nie kupimy np. sprzętu gospodarstwa domowego pokazując ekspedientce dowód osobisty. Bank nie udzieli nam ekspresowej pożyczki w pięć minut, jeśli nie jesteśmy jego stałym klientem. Nawet przy udzielaniu zwykłej pożyczki gotówkowej bank będzie dokładnie sprawdzał naszą zdolność kredytową, czyli stosunek wysokości

rat do zarobków, jak również, w jaki sposób klient spłaca rachunki. Wydłuży to znacznie procedury otrzymywania kredytów.

Zgodnie z „Rekomendacją T” łączna wysokość rat z tytułu udzielonych pożyczek, kredytów itp. nie może przekroczyć 50 proc. dochodów netto kredytobiorcy. Tylko w przypadku osób, które mają dochody wyższe niż średnia krajowa (aktualnie około 3400 zł brutto), maksymalny limit rat

może osiągnąć 65 procent zarobków.

Oznacza to również, że wielu posiadaczy kredytów hipotecznych straci zdolność kredytową. Takie osoby nie dostaną już kolejnej choćby najmniejszej pożyczki.

Fachowcy są zdania, że „Rekomendacja T” obniży też reklamę kredytów walutowych. Banki nie będą mogły proponować ich w pierwszej kolejności. Banki będą zobowiązane oferować

swoim klientom przede wszystkim kredyty w walucie, w której osiągają oni dochody.

Banki będą również zmuszone dokładniej niż dotąd informować kredytobiorców o ryzyku, jakie wiąże się z otrzymaniem pożyczki.

Na skutek wejścia w życie zapisów „Rekomendacji T” wzrosną koszty banków, za które oczywiście zapłacą klienci.

Komisja Nadzoru Finansowego tłumaczy swoją decyzję wzrastającą liczbą tzw. złych kredytów i trudnościami związanymi z odzyskaniem pożyczonych pieniędzy.

KNF ostrzega, że w nadchodzących miesiącach banki mogą marketingowo wykorzystywać „Rekomendację T”, strasząc klientów, że potem będzie gorzej, więc teraz bierzmy kredyt...

Patologia - jak jej przeciwdziałać

Powiat łódzki wschodni nie jest bezludną wyspą i zjawiska patologiczne występują tu takie same jak w całym kraju. Potwierdziły to badania ankietowe prowadzone w ostatnich miesiącach, m.in. w szkołach wielu gmin powiatu. Wyniki badań zaprezentowano niedawno podczas sesji Rady Powiatu.

Co wynika ze wspomnianych badań? Potwierdziło się przede wszystkim to, że największym problemem jest, niestety, alkoholizm, ale zaraz po nim występuje przemoc domowa, przestępczość, nikotynizm dzieci i narkomania. Skutki tych zjawisk dotyczą nie tylko rodziny, ale i poszczególne osoby, szczególnie młodzież i dzieci. Patologie rzutują na całe ich życie.

Kiedy zaczynają się kłopoty u naszych dzieci? Najczęściej w ostatnich klasach szkoły podstawowej i w gimnazjum. Wśród zjawisk patologicznych

na pierwszym miejscu jest przemoc, agresja i używanie wulgaryzmów, potem palenie papierosów, picie alkoholu, kradzieże i rozboje, unikanie nauki w szkole i zażywanie narkotyków. Choć narkotyki znajdują się na ostatnim miejscu, ich zażywanie niesie często najtragiczniejsze skutki. Konsekwencją tych zjawisk jest zwykle obniżenie oceny ze sprawowania, fatalne wyniki w nauce i kontakt z policją.

Z różnych rodzajami patologiami stykają się najczęściej policjanci. W ubiegłym roku

(w okresie od stycznia do listopada) stróża prawa w powiecie interweniowali w 2956 przypadkach. Większość dotyczyła rodzin, ale sporo interwencji było także na ulicach i w parkach, klubach, a nawet szkołach (14 przypadków). Wybaczą nam Czytelnicy odrobinę statystyki: te interwencje dotyczyły aż 9 tys. osób.

Choć istnieją instytucje i sposoby przeciwdziałania wielu negatywnym zjawiskom, efekty są raczej niewielkie. Jak wynika z materiałów prezentowanych na wspomnianej sesji Rady Po-

wiatu, jedynie 16 osób wyszło ostatnio z uzależnienia alkoholowego, utrzymując abstynencję, tylko 6 rodzin odzyskało dzieci i możliwość sprawowania bezpośredniej opieki nad nimi.

Czy z tych badań wyciągnięto jakieś praktyczne wnioski? Tak - nie czekano z tym do debaty radnych. Wielu zjawiskom przeciwdziałają szkoły, organizując np. zajęcia psycho- lub socjoterapeutyczne, sporo młodych ludzi trafia też do ośrodków leczących uzależnienia, wiele cennych efektów uzyskuje się we współpracy z organizacjami pozarządowymi. Oczywiście ważna jest też współpraca z policją. Warto też wspomnieć o bardzo wymiernym wspar-

ciu materialnym świadczonym m.in. przez ośrodki pomocy społecznej, które objęto ponad 400 uczniów. I jeszcze jedna liczba: aż 57 uczniów objętych było współpracą szkół z kuratorami. Jak wynika z badań udostępnionych przez kierownika Centrum Pomocy Rodzinie Urszulę Łuźniak, wiele negatywnych zjawisk dotyczących rodziny ma związek z przemianami społecznymi i gospodarczymi w kraju (bezrobocie), ale i z niesprostaniem rosnącym wymaganiom. To bardzo istotny wniosek nie tylko dla szkół, ale i państwa, które zapomina o dostosowywaniu wymagań do realnych możliwości młodych ludzi.

(PE)

Co z pekaesami?

Jak najłatwiej i najszybciej dojechać do Rzgowa? Któremu przewoźnikowi zaufać i dać zarobić? Jak spisują się na trasach dotychczasowi przewoźnicy? - oto pytania, które zadają sobie mieszkańcy miasta i gminy.

Łódzkie Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne planuje wydłużenie do Rzgowa linii autobusowej nr 50, która aktualnie ma krańcówkę w Starej Gadce (przy cmentarzu). Po przedłużeniu tej trasy Urząd Miejski w Rzgowie przestanie dofinansowywać połączenia PKS na trasie Centrum Targowe Ptak - Ruda Pabianicka - Plac Niepodległości. Na szczęście

pasażerowie nic na tej zamianie nie tracą gdyż liczba kursów 50 będzie taka sama, a rozkład jazdy będzie podobny do likwidowanej linii PKS.

Gmina Rzgów w dalszym ciągu będzie dofinansowywać połączenia Czyżeminka z Łodzią przez Rzgów oraz Romanowa ze Rzgowem. Oczywiście mieszkańcy Rzgowa nadal mogą korzystać z połączenia PKS Łódź - Rzgów - Tuszyn.

Warto przypomnieć o autobusowej linii 70, której trasę wydłużono z Łodzi przez Starową Górę aż do Centrum Targowego Ptak w Rzgowie. Kursy na tej trasie finansuje Centrum Targowe Ptak.

Wiosna już w pełni, a wraz z nią ciepłe wieczory oraz noce, mimo kilkudniowego ochłodzenia. To powoduje, że coraz częściej spotykamy się z przyjaciółmi, organizujemy różnego rodzaju imprezy. W tych coraz cieplejszych dniach powinniśmy szczególną uwagę zwracać na to, aby w sposób bezzwrotny nie zaprosić ognia. Grillując, wypalając śmieci i paląc ogniska nie jesteśmy świadomi, jakie niesie to ze sobą zagrożenie. Dobrze mieć przy sobie gaśnicę, choćby samochodową, by jak najszybciej zareagować na ewentualny pożar.

W ostatnim czasie nagminnie stało się wypalanie pozostałości roślinnych oraz traw. Jest to

częstą przyczyną pożarów budynków inwentarskich, gospodarczych i lasów oraz powoduje zakłócenia w ruchu drogowym i kolejowym. Uważajmy więc, by nie zniszczyć mienia nie tylko

Straż apeluje i ostrzega

swojego, ale również innych.

Sprawą wywołującą wiele emocji w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych jest tarasowanie dróg ewakuacyjnych, korytarzy oraz przejść. Pamiętajmy, że drogi ewakuacyjne muszą być drożne, ponadto wystrój naszych domów nie może być wykonany

z materiałów łatwopalnych i wydzielających substancje toksyczne podczas palenia.

Często panuje przekonanie wśród młodzieży, że skoro podręczne urządzenia gaśnicze są ogólnie dostępne to ich dewastacja i kradzież nikomu nie szkodzi. Apelujemy dlatego do mieszkańców o czujność i zgłaszanie takich sytuacji policjantom. Wymuszajmy również na administratorach i zarządcach obiektów konieczność usuwania i naprawiania wszelkich nieprawidłowości, w szczególności jeżeli dotyczą systemów zabezpieczeń. Przecież najważniejsze jest bezpieczeństwo nasze i naszych dzieci.

MK/MR

Co się stało w rzgowskim lesie

Okres II wojny światowej to dla mieszkańców Rzgowa i okolicznych miejscowości mroczne lata okupacji hitlerowskiej. Wspomnieniami na ten temat podzielił się z Czytelnikami Józef Siara, urodzony w 1932 roku w Guzewie i przez wiele lat mieszkający w tej wsi.

- Jaka to była miejscowość przed wojną?

- Większość mieszkańców stanowili Polacy, ale było tu także sześć rodzin niemieckich. Rodziny te miały swoje domy i gospodarstwa, życie toczyło się w miarę spokojnie i zgodnie.

- Jak wyglądały kontakty Polaków z sąsiadami narodowości niemieckiej?

- Przed wybuchem wojny wszystko było w porządku, żyliśmy razem jak normalni ludzie, jednak wszystko się zmieniło podczas wojny. Zmienili się zarówno Polacy jak i Niemcy. Niektórzy

z naszych sąsiadów zabijali i wydawali w ręce hitlerowców naszych patriotów, ale byli też tacy, którzy mimo okupacji i terroru potrafili się zdobyć na pomaganie Polakom. Moja ciotka nawet wyszła za mąż za Niemca. Chyba każdy, kto go pamięta, zgodzi się ze mną, że był to bardzo dobry człowiek, który starał się nie dopuścić do tego, by na wsi komukolwiek stała się krzywda. Osobiście wstawał się za Polakami, a gdy przyjeżdżał na urlop z frontu, nie zapominał o drobnych podarkach. Jak widać, w tych trudnych czasach nie brakowało ludzi po prostu porządnych.

- Jednak takich ludzi jak ów Niemiec było mało i wojna odcisnęła tragiczne piętno na życiu Polaków...

- Gdy zaczęła się hitlerowska okupacja, chyba w 1943 roku wysiedlono niemal wszystkich Polaków, pozostawiając tylko

dwa polskie domy - Gabary i mój. Mieszkałem wówczas tuż pod rzgowskim lasem. Niemcy bali się partyzantów, więc chyba dlatego nas oszczędzili. Wsiedlili między innymi Popów, Nowaków, Grębosów, Pasińskich, Kowalów, Łoszewskich, Jurków, Cegiełkę, Pierzchałków, Ostojskich, Siotorów, Zdziechowskich, Jachów, Pacholskich, Gąsiorków, Madejów, Woźniaków, Brandenburgów, Owczarzy, Rozków i Sięciów. Wszystkich Polaków, stanowiących dla hitlerowców potencjalne zagrożenie, zabrano. Każdego, kto miał choć trochę wykształcenia i był podejrzanym o działalność antyhitlerowską, zabierano w pierwszej kolejności. W Guzewie aresztowano Marka i Zaborowskiego, obydwaj zginęli w Dachau. W ręce hitlerowców wydali ich niemieccy sąsiedzi.

- Co w tych latach wydarzyło się w rzgowskim lesie?

- To było szczęście od Boga, że mnie wówczas nie zabili. Wybraliśmy się z mamą na grzyby, nagle usłyszeliśmy strzały, a potem niewyraźne rozmowy Niemców. Nie było nas widać, znajdowaliśmy się jakieś 100 metrów dalej. Gdyby wówczas nas zobaczyli, z pewnością byśmy także zginęli. Już po jakimś czasie, po tej strzelaninie, mordercy zaczęli mnie i pytali co słychać, jakby nic się nie stało. Gdy wspominałem, że w lasach chodzą partyzanci, już nie pokazali się w tych stronach. Ale nie była to jedyna zbrodnia w tym lesie, jeszcze w kilku innych miejscach doszło do egzekucji Polaków. Od lat, zawsze w ostatnią niedzielę kwietnia w miejscu egzekucji odbywa się uroczysta msza święta ku czci pomordowanych w II wojnie światowej.

- Czy wiadomo, kogo hitlerowcy zamordowali w lesie?

- Podobno rozstrzelani Polacy pochodzili z jednej z pabianickich fabryk.

- Co się stało z ciałami zamordowanych?

- Część ofiar rozpoznano i zabrały je rodziny, pozostałe ciała przewieziono na tuszyński cmentarz.

- Podczas okupacji hitlerowskiej zapewne sporo pan widział i słyszał - czy to prawda, że w lesie pracowali Żydzi, których również potem wymordowano?

- Tak, Żydzi pracowali przy wydobywaniu torfu. W miejscach tych do dziś stoi woda. Żydzi mieszkali w Babichach i tu pędzono ich do pracy. Byli wygłodzeni, wyglądali fatalnie. Gdy ich prowadzono z Guzewa do Babich, rzucali się na pole z burakami i jedli same liście. Czasami udawało się tym nieszczęśnikom podać kawałek chleba.

- Jak długo trwała ich gehenna na tym torfowisku?

- Nie pamiętam dokładnie, ale trwało to chyba ze trzy lata. Potem Żydów gdzieś wywieziono i z pewnością wymordowano.

(EP)

Z GÓRALSKIM UPOREM

Rozmowa z sołtysem Gospodarza - Kazimierą Zawistowską

- Jak to się stało, że została Pani sołtysem?

- Zaproponował mi to radny Tadeusz Zięba. Zbliżały się wybory i stwierdził, że ja nadawałabym się do pełnienia obowiązków sołtysa. We wsi jest sporo do zrobienia, potrzebny był człowiek energiczny i gotowy do podjęcia trudnych wyzwań. Wybrana zostałam w 2007 roku, czyli trzy lata temu.

- Z pewnością nie wszyscy znają Panią bliżej, proszę więc opowiedzieć trochę o sobie i swojej rodzinie.

- Byłoby wiele do opowiadania, bo jest nas dużo. Ja urodziłam się w górach, jestem więc rodowitą góralką, początkowo z mężem mieszkaliśmy w Tarnowskich Górach jednak musieliśmy się wyprowadzić ponieważ moja najstarsza córka zachorowała i konieczna była zmiana klimatu. Na Śląsku było zbyt zanieczyszczone środowisko i lekarz zalecił zdrowsze powietrze. Kiedy przyjechaliśmy tu 27 lat temu, w Gospodarzu było cicho i spokojnie, samochodów prawie się nie widziało. Potem pojawił się syn i jeszcze jedna córka. Mąż pracował w Centrum Zdrowia Matki Polki, a ja w szkole przez 30 lat.

- Czym zajmuje się pani sołtys w wolnych chwilach?

- Mam dużo wolnego czasu, czekam na wnuki, ale na razie dzieci nie mają ich nawet w planie. Uwielbiam podróżowanie, jednak nie pozwala mi na nie zdrowie, a ponadto emerytura nauczycielska jest zbyt szczupła na kosztowne eskapady. Lubię też robotki ręczne, robię na szydełku, na drutach. Spaceruje z psami, uprawiam nordic walking. Mam gdzie spacerować, gdyż posiadamy pole ciągnące się kilometr w stronę Guzewa, do tego z pięknym stawem.

- Mało wiemy o dziejach Gospodarza...

- ...bo przez wiele lat mało kto tym się interesował. Zaraz po wojnie Gospodarzem zarządzała Gromadzka Rada Narodowa. Swoją siedzibę miała w pałacu na skrzyżowaniu, przy drodze do Czyżeminka. Budynek ten jest w tej chwili mocno przebudowany. A początki wsi to obecny Gospodarz – tzw. Majątek, od strony cmentarza w Starej Gadce. Był tam pałac, a przy nim czworaki.

- Wybory przed trzema laty wygrała Pani, czyżby nie było silnej konkurencji?

- Jedynym moim konkurentem był poprzedni sołtys, który wycofał się z rywalizacji i ostatecznie mnie ludzie obdarzyli zaufaniem.

- Do niedawna sołtys niewiele mógł, np. nie dysponował nawet niewielkimi środkami umożliwiającymi rozwiązanie jakiegoś problemu ważnego dla mieszkańców

- To prawda, ale to się powoli zmienia na korzyść. Jeśli idzie o moje obowiązki, to wynikają one ze statutu – przede wszystkim sołtys jest łącznikiem między sołectwem i urzędem gminy. Prawo gwarantuje zapraszanie sołtysów na posiedzenia sesji rady gminy, co ma olbrzymie znaczenie. Mam więc możliwość przekazania mieszkańcom wszystkich uchwał, jakie są podejmowane podczas posiedzenia. Najczęściej jednak, gdy pojawiają się jakieś pilne problemy, to idę z nimi bezpośrednio do poszczególnych kierowników referatów w urzędzie gminy. Zazwyczaj kontaktuje się z panami Małeckim i Snelewskim. Do moich obowiązków należy również roznoszenie nakazów podatkowych oraz pobór podatków. Oprócz tego informuje rolników o terminach składania wniosków na dopłaty do paliwa rolniczego, o dyżurowaniu w naszej gminie pracownika Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, który pomoże wypełnić arkusz o dopłatach.

- Mówi Pani o korzystnych zmianach dotyczących funkcjonowania sołtysa, proszę przybliżyć ten temat naszym Czytelnikom.

- W połowie marca bieżącego roku radni uchwalili fundusz sołecki. Było sporo uwag i wątpliwości dotyczących zasadności wprowadzenia tej nowej formy finansowania, jednak ja uważam, że jest to sprawiedliwe rozwiązanie. Wielkość środków będzie zależała głównie od liczby mieszkańców, Gospodarz otrzyma rocznie 23.000 zł. Jest to bardzo duża kwota, przecież nigdy takich środków nie otrzymywaliśmy. Myślę, że za te pieniądze będziemy mogli zrealizować wiele ważnych dla nas zadań. Kolejna ważna zmiana związana jest z oddzieleniem od Gospodarza części wsi Gospodarz-Majątek. Mieszkańcy już od dawna apelowali o przyłączenie ich do Rzgowa, ponieważ nikt do nich nie mógł dojechać. Kiedyś

można było do nich dostać się przez tereny Gałkiewiczów, ale odkąd powstało ogrodzenie to jedyna droga wiedzie od ulicy Rudzkiej. Najbardziej walczyła o tę zmianę pani Hejwowska, której mąż dostał ataku serca, a karetka pogotowia nie mogła dojechać, bo jej obsługa najzwyczajniej nie mogła trafić pod wskazany adres. Od tej pory pani Hejwowska postawiła sobie za cel, aby dopilnować przyłączenia części Majątku do Rzgowa. Rada Miejska w Rzgowie 31 marca bieżącego roku podjęła uchwałę w tej sprawie. Nie była to jednak prosta sprawa, ponieważ trzeba było zbierać podpisy zarówno w Rzgowie jak i Gospodarzu. Nie było problemu z zebraniem podpisów od 20 procent mieszkańców Gospodarza, ale w Rzgowie pojawiły się kłopoty. Ostatecznie Rzgów ze swojej strony zrobił wszystko i odpowiednie dokumenty przekazano wyżej – ostateczną decyzję podejmie minister.

- Należy Pani do ambitnych sołtysów, proszę więc powiedzieć, co chciałaby Pani zrobić w najbliższym czasie w swojej wsi.

- Mamy świetlicę wiejską, za którą znajduje się plac, moim marzeniem jest więc stworzenie tam placu zabaw dla dzieci, aby mamy mogły wyjść ze swoimi pociechami na spacer. Mamy też ładną ławkę, przy której można by postawić grilla i stworzyć takie atrakcyjne miejsce spotkań. Muszę jednak powiedzieć, że Gospodarz to bardzo dziwna miejscowość - jest tu dużo ludzi starszych po osiemdziesiątce, potem jest mniejsza grupa aktywnych zawodowo, która nie ma czasu na udzielanie się społecznie, a dalej są mamy z małymi dziećmi.

- Sołtys to właściwie gospodarz na swoim terenie. W tym przypadku tym gospodarzem w Gospodarzu jest kobieta, która stawia nacisk przede wszystkim na...

- ...ekologię. Jestem przerażona tym, co ludzie robią, tymi „modnymi” dziś w mediach grzechami ekologicznymi. Zaczęłam więc od edukacji ekologicznej, co się poniekąd wiąże z moim zawodem. Rozklejam na różnych tablicach, m.in. przy sklepach w gminie, plakaty informacyjne o zbiórce elektrośmieci w rzgowskim gimnazjum. Ponieważ mamy kosze na plastikowe butelki,

możemy je segregować, ale ludzie nie odkręcają nakrętek i nie gniotą butelek, więc kosze szybko się zapełniają. Przyłączyłam się do akcji zbierania nakrętek z wszystkich butelek plastikowych, bo za 50 000 na-

Okazało się jednak, że z odpowiedzią ludzie mieli sporo problemów. Mam jednak nadzieję, że niedługo takie miejsce powstanie. Wymaga to jednak dużego zaangażowania mieszkańców.



krętek niepełnosprawny otrzyma wózek inwalidzki. Widzę już, że jest pełna torba nakrętek, więc z pewnością będzie powód do zadowolenia.

- Nie brakuje Pani chęci do działania...

-To prawda, ale nie mogę zapominać, że jestem osobą chorą, która musiała przejść na wcześniejszą emeryturę. Praca z młodzieżą w gimnazjum była zbyt ciężka dla osoby z chorym sercem.

- Do gospodarza i okolicznych wsi sprowadza się coraz więcej przybyszów. Czy może Pani wskazać jakąś atrakcję tej wsi godną polecenia?

- Ostatnio przyszła do mnie moja dawna uczennica, Weronika, która pisze prace licencjacką i zadała mieszkańcom podobne pytanie, bo chodziło jej o wskazanie najładniejszego miejsca w Gospodarzu.

- Jak Pani godzi sprawowanie obowiązków sołtysa z życiem prywatnym?

-To dla mnie żaden problem. Cieszę się, że otrzymałam w darze takie zajęcia na emeryturze. Lubię wiedzieć co „w trawie piszczy”, stąd moja obecność na sesjach rady, ponadto ludzie zgłaszają się do mnie z wieloma informacjami i problemami, co jest źródłem satysfakcji. Nie wiem co będzie dalej, bo już na wiosnę są wybory i może być różnie. Na wsi społeczność jest specyficzna, mężczyźni więcej wypada a kobiecie – niekoniecznie. Ale na razie się tym nie martwię, mam nadzieję, że ludzie są ze mnie zadowoleni. Przecież jestem otwarta na ich propozycje i wsłuchuję się w głosy mieszkańców. Razem możemy więcej!

Rozmawiała: EP

Z dziejów GLKS „Zawisza” Rzgów (1)

Gminny Ludowy Klub Sportowy „Zawisza” Rzgów powstał formalnie w roku 1998. Wtedy to na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w dniu 12.01.1998 członkowie Koła LZS „Zawisza” postanowili przekształcić swoją organizację w samodzielny, pełnoprawny klub sportowy. Uchwalono projekt statutu nowej organizacji oraz dokonano wyboru Zarządu i prezesa klubu, którym został Ryszard Siotor. W tym samym roku klub sportowy o pełnej nazwie GLKS „Zawisza” Rzgów uzyskał osobowość prawną.

Historia rzgowskiego klubu, jako kontynuatora tradycji LZS „Zawisza” Rzgów, zaczęła się jednak 50 lat wcześniej. Dokładnie dnia 5 maja 1947 r. na specjalnym zebraniu mieszkańców Rzgowa zdecydowano utworzyć organizację o nazwie Ludowy Zespół Sportowy. Inicjatorami tego pomysłu była grupa działaczy społecznych i szanowanych obywateli Rzgowa, którą tworzyli: Feliks Śmiechowicz (kierownik Szkoły Podstawowej w Rzgowie), Henryk Śmiechowicz (założyciel harcerstwa w Rzgowie), Tadeusz Lukas (działacz Straży Pożarnej w Rzgowie) oraz Lucjan Cegiełka, Jan Warzywoda, bracia Brunon i Kazimierz Stachowiczowie, Leszek Gałkiewicz, Stefan Brzeziński, Stefan Lukas i in. Na tym zebraniu założycielskim zdecydowano powołać 3 sekcje: piłki siatkowej, piłki nożnej i lekkoatletyki. Pierwszym przewodniczącym LZS Rzgów został Feliks Śmiechowicz.

Na terenie Rzgowa nie było w tym czasie żadnych obiektów nadających się do organizowania prawdziwych imprez sportowych. W pierwszym okresie działalność sportowa ograniczała się do ćwiczeń i zabaw ruchowych na boisku szkolnym, łąkach pod lasem, a nawet na rynku w centrum Rzgowa.

Budowa obiektów sportowych była więc podstawowym zadaniem działaczy i przyszłych zawodników nowej organizacji. Przy życzliwym poparciu lokalnych władz szybko zbudowano na terenie miejskiego

parku boisko do piłki siatkowej. Dzięki temu już na początku lat 50-tych powstały w Rzgowie silne drużyny siatkarek i siatkarzy. W 1954 roku siatkarki ze Rzgowa zdobyły mistrzostwo Polski LZS, a w roku następ-

użytki po dawnej kopalni gliny i zamiana ich na obiekt sportowy przekraczała możliwości działaczy i młodzieży rzgowskiej. Podjęto wprawdzie ambitne wysiłki aby wyrównać teren własnymi siłami, lecz efekty ciężkiej pracy



nym zajęły II miejsce i uzyskały awans do II ligi państwowej. Zespół siatkarek tworzyły rzgowianki: Barbara Salska, Irena Kluczyńska, Lucyna Gałkiewicz, Irena Lukas, Zofia Bikiewicz oraz siostry Jadwiga i Elżbieta Wolff z Andrzejowa. Siatkarze ze Rzgowa z powodzeniem występowali w rozgrywkach okręgowych klasy „A” oraz w wojewódzkich mistrzostwach LZS.

Poważne kłopoty wynikły przy budowie boiska do piłki nożnej. Wprawdzie szybko pozyskano teren na ten cel, ale były to nie-

były mizerne i plany budowy boiska zostały na pewien czas odłożone. Dopiero na początku lat 50-tych, gdy przewodniczącym LZS został Henryk Śmiechowicz, koncepcja budowy boiska nabrała realnych kształtów. Mieszkaniec Rzgowa, inż. architekt Kazimierz Chrabelski, na terenie dawnej glinianki zaprojektował w czynie społecznym piękny stadion sportowy z pełnowymiarowym boiskiem piłkarskim, 400-metrową, czterotorową bieżnią lekkoatletyczną, boiskiem do siatkówki i koszykówki oraz budynkiem

socjalno-magazynowym. Dla zrealizowania projektu konieczne było, oprócz poważnych nakładów finansowych, użycie ciężkiego sprzętu prawie niedostępnego w tamtych czasach. Pan Henryk Śmiechowicz, przy entuzjastycznym poparciu młodzieży i społeczeństwa rzgowskiego, zdołał jednak pokonać wszystkie trudności i 29 lipca 1956 roku odbyło się uroczyste otwarcie stadionu. Było to ważne wydarzenie w historii

i Wojewódzkiej Zrzeszenia, Rzgów stał się wkrótce centrum sportowym powiatu łódzkiego i jednym z ważniejszych ośrodków w województwie. Na 10-lecie swojej działalności LZS Rzgów, nawiązując do istniejącej przed wojną na naszym terenie organizacji, przyjął nazwę LZS „Zawisza”.

Powstawały nowe sekcje sportowe a niektóre z nich stały się wkrótce wiodącymi w okręgu. Najważniejsze z nich to: lekkoatletyczna, kolarska, podnoszenia ciężarów i tenisa stołowego.

Sekcję lekkoatletyczną zorganizował od nowa w Rzgowie w roku 1957 Piotr Salski. Tujejsi lekkoatleci przez kilkanaście lat dominowali w powiecie, a w latach 1957 i 59 zdobywali kilkakrotnie tytuły mistrzów województwa LZS. Uzyskiwali też medalowe miejsca w zawodach ogólnopolskich, a mianowicie: na Mistrzostwach Polski młodzików w 1957 r. Konrad Waprzko zajął III miejsce w rzucie młotem, zaś na Mistrzostwach Polski LZS w 1961 roku Stanisław Szczech - II miejsce w biegu na 400 m przez płotki.

Sekcja lekkoatletyczna przez kilka lat prowadziła szeroką działalność sportową wśród dzieci i młodzieży szkolnej, a jej wychowankowie zasilali później szeregi zawodników innych sekcji.

Sekcję kolarską już w roku 1955 utworzył w Rzgowie entuzjasta i działacz tej dyscypliny Stanisław Kacperski. Rok później kolarze ze Rzgowa uczestniczyli w wyścigu z okazji otwarcia stadionu, a szczytowe osiągnięcia sekcji przypadły na lata 1958-61. W 1959 roku na Mistrzostwach Polski LZS w kolarstwie szosowym III miejsce zajął Bronisław Bikiewicz.

historię klubu opisał:
Piotr Salski

Karuzela trenerów w „Zawiszy” Rzgów



Stadion w Rzgowie

Nie mają szczęścia piłkarze IV-ligowej Zawiszy Rzgów do szkoleniowców. Od kilku sezonów funkcję pierwszego trenera sprawował Jerzy Rutkowski. Po niezbyt udanych występach drużyny w rundzie wiosennej, zarząd klubu podziękował Rutkowskiemu za pracę.

Na zwolnione miejsce zaangażowano Marka Chojnackiego, z którym wiązano ogromne nadzieje.

Chojnacki, w przeszłości znakomity piłkarz, jest doświadczonym trenerem. Prowadził wiele zespołów I i II ligi, największe sukcesy osiągając

z Łódzkim Klubem Sportowym. Przed nowym szkoleniowcem postawiono zadanie awansu do III ligi. Niestety po zaledwie dwóch meczach Chojnacki zrezygnował z opieki nad zawodnikami Zawiszy.

Powodem rezygnacji była oferta podjęcia pracy w walczącym o awans do I ligi Zagłębiu Sosnowiec. W tej sytuacji zarząd klubu powierzył prowadzenie drużyny Dariuszowi Sowińskiemu, dotychczasowemu asystentowi pierwszych trenerów.



(M)

Marek Chojnacki

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. (42) 214-12-10 fax (42) 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6 - dzielnicowy (Rzgów) - dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstantyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.) - dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. (42) 214-10-07 603-096-016 603-096-014 605-102-151
Komisariat Policji Tuszyn Tuszyń, ul. Żeromskiego 31	tel. (42) 614-25-60
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. (42) 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. (42) 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. (42) 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. (42) 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. (42) 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-13-39 fax (42) 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. (42) 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. (42) 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. (42) 215-37-10
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. (42) 213-06-81, 213-06-82

Konkurs „Młodzież zapobiega pożarom”

Mateusz ze Rzgowa wśród najlepszych

W Miejskim Ośrodku Kultury w Koluszkach odbył się finał Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”. Trzy najlepsze osoby z każdej kategorii wiekowej rywalizowały o pierwsze miejsce i cenne nagrody.

Finaliści mieli za zadanie odgadnąć hasła krzyżówki oraz rozwiązać krótki test. Dopiero w dwóch kolejnych zmaganiach wyłoniono zwycięzców. Ostatnim zadaniem było odgadywanie

Pierwsze miejsce w kategorii szkół podstawowych powiatu zajął podopieczny Jadwigi Piry, uczeń Piotr Kartasiński ze Szkoły Podstawowej w Róży. W kategorii szkół gimnazjalnych

lena Głuszcz, uczennica IX LO w Łodzi, również podopieczna Ryszarda Weissa.

W finale wojewódzkim wspomnianego turnieju, który odbył się w Opocznie, nasz powiat reprezentowali: Piotr Kartasiński z Róży, Mateusz Kuzik ze Rzgowa i Marlena Głuszcz z LO w Łodzi. Po eliminacjach pisemnych Marlena i Mateusz uplasowali się w czołówce, ale nie udało im się zakwalifikować do ścisłego finału. Za to Piotrek Kartasiński zajął ostatecznie II miejsce wśród uczniów podstawówek i będzie reprezentować nasze województwo na szczeblu krajowym.

Przy okazji za pomoc w organizacji turnieju na szczeblu powiatowym dziękujemy prezesowi Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP - dh. Stanisławowi Bednarczykowi, gratulacje i podziękowania kierujemy również na ręce nauczycieli i opiekunów, którzy perfekcyjnie przygotowali uczestników turnieju



sprzętu pożarniczego wylosowanego przez uczestników. Ta konkurencja spotkała się z największym zainteresowaniem publiczności i wywołała sporo emocji.

I miejsce zdobył Mateusz Kuzik z Gimnazjum w Rzgowie, którego do zawodów przygotowywał Ryszard Weiss. Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych najlepszą wiedzą wykazała się Mar-

Jak zostać strażakiem

Każdy z nas marzył o tym, by zostać strażakiem. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej powiatu łódzkiego wschodniego z/s w Koluszkach chce spełnić te oczekiwania, oferując służbę w PSP na stanowisku stażysty (strażaka) - ratownika, ratownika kierowcy.

Kandydat do służby w Komendzie Powiatowej PSP musi spełniać wiele wymagań, m.in. posiadać obywatelstwo polskie i co najmniej średnie wykształcenie, być nie karany i mieć

uregulowany stosunek do służby wojskowej. W postępowaniu kwalifikacyjnym preferowani będą kandydaci posiadający kwalifikacje i uprawnienia przydatne na określonym stanowisku w Państwowej Straży Pożarnej a w szczególności: prawo jazdy kat. B, C, E, uprawnienia ratownika medycznego udokumentowane członkostwo w OSP powyżej 3 lat.

Podanie należy sporządzić według wzoru dostępnego do pobrania w siedzibie Komen-

dy Powiatowej PSP w Koluszkach lub ze strony internetowej www.kppspkoluszki.pl/bip. Zainteresowani proszeni są o składanie dokumentów w sekretariacie Komendy Powiatowej PSP pow. łódzkiego wschodniego z/s w Koluszkach, ul. Słowackiego 28 (osobiście lub za pośrednictwem poczty – decyduje data stempla pocztowego) do dnia 31 maja 2010 r. Dodatkowe informacje można uzyskać na stronie www.kppspkoluszki.pl/bip oraz pod nr telefonu (44) 714-06-21 wew. 26, w godz. od 7.30 do 15.30 w dni robocze.

Zaprenumeruj nas!

Będzie nam niezwykle miło, gdy dołączą Państwo do szerokiego grona prenumeratorów

„Gazety Rzgowskiej”. Prenumerata „Gazety Rzgowskiej” zapewni Państwu dostęp do najbardziej rzetelnych informacji z naszego regionu.

Wszelkie informacje o prenumeracie „Gazety” uzyskacie Państwo pod nr tel.: (42) 235 26 28, e-mail: redakcja@gazetarzgowska.pl

GAZETA RZGOWSKA

Magazyn Przedsiębiorców Gminy Rzgów

Wydawca:
PTAK-MEDIA S.A.
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: (42) 235-26-28
fax: (42) 214-18-41

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Redaguje zespół: Paweł Babski (redaktor naczelny), Ryszard Poradowski (zastępca redaktora naczelnego), Marek Łopiński (sekretarz), Edyta Pacholska (redaktor), Łukasz Milczak (redaktor techniczny).

Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.



MYJEMY PEŁNĄ PARĄ!

Tel. +48 512 603 709, 696 878 750
 Filia: 95-030 Rzgów, ul. Rzemieśnicza 35
 (Centrum Handlowe „Ptak” - Za halą „I”)
www.ekoblysk.com • biuro@ekoblysk.com



MYJNIA SAMOCHODOWA
*Łagodnie dla lakieru
 bezwzględnie dla brudu
 przyjaźnie środowisku*



Fokus®

CLOTHING & ACCESSORY

SUKNIE ŚLUBNE I WIZYTOWE
 C.T. "PTAK", Pasaż Wschodni nr 3 i 53
 tel. 42 227 92 00

TORBY
 C.T. "PTAK" Pasaż Wschodni nr 2

OUTLET
 C.T. POLROS, box E15, tel. 42 213 00 78

www.fokusfashion.com



PRODUCENT ODZIEŻY DAMSKIEJ

- Polska - 09-421 Płock - ul. Szkolna 1 - tel. +48 24 267 30 71 - fax +48 24 268 49 84 - tel. kom. +48 601 27 54 54



Oferujemy:

- KURTKI



- PŁASZCZE



- SUKIENKI



- GARSONKI

<http://obuwie-sportowe.eu>



PASAŻ WSCHODNI 30 i 55

ODZIEŻ-SPORTOWA 24.PL

POD ARMATĄ